



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the **University of Silesia in Katowice**

**Title:** Doskonalenie siebie czy doskonalenie wiary? Seminaryjne przemyślenia Franciszka Blachnickiego w drodze do kapłaństwa

**Author:** Henryk Olszar, Bartosz Żołnierczyk

**Citation style:** Olszar Henryk, Żołnierczyk Bartosz. (2021). Doskonalenie siebie czy doskonalenie wiary? Seminaryjne przemyślenia Franciszka Blachnickiego w drodze do kapłaństwa. "Studia Pastoralne" (2021), nr 17, s. 13-34.



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

---

## ARTYKUŁY

---

„Studia Pastoralne” 2021, nr 17, s. 13-34

**Ks. Henryk Olszar**

Uniwersytet Śląski w Katowicach

ORCID: 0000 0002 1585 4637

**Bartosz Żolnierczyk**

Uniwersytet Jagielloński (student)

### ***DOSKONALENIE SIEBIE CZY DOSKONALENIE WIARY? SEMINARYJNE PRZEMYŚLENIA FRANCISZKA BLACHNICKIEGO W DRODZE DO KAPŁAŃSTWA***

*IMPROVING YOURSELF OR PERFECTING YOUR FAITH?  
FRANCISZEK BLACHNICKI'S SEMINAR THOUGHTS  
ON THE WAY TO THE PRIESTHOOD*

#### ABSTRACT:

Artykuł przybliży ten fragment życia ks. Franciszka Blachnickiego, który dotyczy jego pobytu w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie (1945–1950). Tam właśnie – najpierw przebywając gościnnie w gmachu Zgromadzenia Księżych Misjonarzy św. Wincentego à Paulo przy Stradomskiej 4, a następnie, po remoncie, w budynku przy Alei Mickiewicza 3 – wyznaczył dla siebie konkretne zadania, które konsekwentnie realizował w drodze do święceń kapłańskich. Dostrzegł on zmarnowane wcześniej szanse, co wzbudziło u niego pragnienie zdobywania wiedzy, ale również przybliżania się do Boga na drodze życia duchowego, o czym świadczą jego zapisy pamiętnikarskie, wyjaśniające jego duchową przemianę. Dylematem stało się dla niego pytanie: czy powinien doskonalić siebie, czy też doskonalić swoją wiarę? Po krótkim wahaniu opowiedział się ostatecznie za doskonaleniem wiary.

In this article Author describes this stage of rev. Franciszek Blachnicki's life during his studying in The Silesian High Theological Seminar in Krakow (1945–1950). It was that place, where he assigned himself some tasks which constantly realize in his path to the priesthood. He noticed an early missed opportunities, which were awake his gaining of knowledge desire, but also need to get closer to the God by the spiritual path. His diary entries from that time explained his spiritual struggle. He asked himself: „Should I perfect myself or should I perfect my faith?”. After short hesitation he stood up for perfecting his faith.

**Słowa kluczowe:** Franciszek Blachnicki, Śląskie Seminarium Duchowne, formacja wewnętrzna

**Keywords:** Franciszek Blachnicki, Silesian Theological Seminary, internal formation

W Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych Kurii Rzymskiej toczy się proces beatyfikacyjny Czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego<sup>1</sup>, założyciela Ruchu Światło-Życie<sup>2</sup>. Zbudował on dzieło o niepowtarzalnych wartościach pedagogicznych i społecznych. W swoim życiu znalazł własną „małą drogę pokory i ufności” oraz przeżył „okres wielkiego wylewu łask”<sup>3</sup>. Żył wizją Kościoła rozumianego jako „wspólnota wspólnot”, która wyprzedziła „jego epokę”, czyli lata 1921–1987, oraz sprawiła, że stał się zwiastunem samoświadomości Kościoła i zarazem jej gorącym wykonawcą w praktyce<sup>4</sup>.

Franciszek Blachnicki, mimo dużych uszczerbków na zdrowiu, do których przyczyniła się pięcioletnia tułaczka po niemieckich więzieniach i obozach, zdecydował się 6 sierpnia 1945 r., w wieku dwudziestu pięciu lat, złożyć podanie o przyjęcie do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Ksiądz Stanisław Maśliński, były rektor, dokonał wstępnej oceny jego predyspozycji do bycia kapłanem oraz umiejętności językowych z łaciny i greki oraz wiedzy z prawd wiary. W zapisanym przez niego „*colloquium* ze zgłaszającym się do seminarium” znalazły się następujące stwierdzenia:

Postanowienie poświęcenia się stanowi kapłańskiemu powstało w więzieniu, kiedy był skazany na śmierć. [...] Uważa, że ma taki obowiązek wobec Boga. [...] Czyta *Wyznania św. Augustyna*. [...] Co się zrodziło w duszy skażona w obliczu śmierci, nie wygaśnie. Człowiek poważny<sup>5</sup>.

W niniejszym artykule autorzy pragną przybliżyć czytelnikom ten fragment życia ks. Franciszka Blachnickiego, który dotyczy jego pobytu w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Przebywając tam (najpierw gościnnie w gmachu Zgromadzenia Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo przy Stradomskiej 4<sup>6</sup>, a następnie – już po remoncie – w budynku przy Alei Mickiewicza 3),

<sup>1</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach [dalej: AAKat], Zespół Akt Personalnych, Akta ks. Franciszka Blachnickiego, sygn. AP 49.

<sup>2</sup> R. Derewenda, *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie w latach 1950–1985*, Kraków 2010.

<sup>3</sup> A. Grajewski, *Twórca Ruchu Światło-Życie. Ks. Franciszek Blachnicki*, „Biuletyn IPN. Pismo o Najnowszej Historii Polski” 9/142(2017), s. 150-160.

<sup>4</sup> A. Wojtas, *Apostoł żywego Kościoła*, Kraków 2003, s. 3-8, 22-23.

<sup>5</sup> AAKat, Zespół Akt Personalnych, Akta ks. Franciszka Blachnickiego, *Colloquium* ze zgłaszającym się do seminarium, k 3, sygn. AP 49.

<sup>6</sup> Archiwum Polskiej Prowincji Księża Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w Krakowie, *Śląskie Seminarium Duchowne. Dokumenty korespondencyjne 1927–1958*, bez sygn.

wyzaczył sobie konkretne zadania, które konsekwentnie realizował w drodze do święceń kapłańskich.

Powstały liczne publikacje, których autorzy pochylają się nad szczegółową analizą apostołstwa ks. Blachnickiego, zakrojonego na szeroką skalę. Biskup Adam Wodarczyk w artykule i w książce pisze o „proroku żywego Kościoła”<sup>7</sup>. Jan Ośko jest zdania, że „był on człowiekiem, który się nie bał”<sup>8</sup>. Grażyna Wilczyńska określa go jako „człowieka o odważnej wierze”<sup>9</sup> oraz zastanawia się nad jego wewnętrzną wolnością<sup>10</sup>. Pisarka Anna Wojtas uważa, że był „Apostołem Żywego Kościoła”<sup>11</sup>. Z kolei ks. Bogdan Biela, który od wielu lat zajmuje się opracowaniem bibliografii publikacji ks. Blachnickiego, pochyla się nad wypracowaną przez niego „zasadą urzeczywistniania się Kościoła”<sup>12</sup>. Ksiądz Henryk Bolczyk przedstawia go jako „człowieka charyzmatycznego”<sup>13</sup>. Natomiast Marek Mariusz Tytko<sup>14</sup> i Bartosz Żołnierczyk<sup>15</sup> starają się przybliżyć czytelnikom jego studia teologiczne i formację seminaryjną.

Refleksje duchowe Franciszka Blachnickiego, będącego „w drodze” między kolejnymi święceniami, świadczą o tym, że był człowiekiem o głębokim wnętrzu, który niestrudzenie dążył do świętości. W tym okresie życia stawiał sobie bardzo wysokie wymagania, za które brał całkowitą odpowiedzialność.

\*\*\*

Formacja kapłańska Franciszka Blachnickiego w latach 1945–1950 była czasem odczytywania wydarzeń zewnętrznych w świetle działania Bożego, a także intensywnej pracy nad sobą, dążenia do doskonałości i powierzania się woli Bożej. Szczególnym rysem jego duchowości był kult Serca Jezusowego oraz rozwijanie

---

<sup>7</sup> A. Wodarczyk, *Ruch Światło-Życie. Osoba założyciela, historia ruchu i rozwój w archidiecezji katowickiej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 27/28(1994–1995) [dalej: ŚSHT], s. 343–357; Tenże, *Prorok żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*, Katowice 2008.

<sup>8</sup> J. Ośko, *Blachnicki. Ten człowiek się nie bał*, Ząbki 2006.

<sup>9</sup> *Odważny wiara. Ks. Franciszek Blachnicki w naszej pamięci*, red. G. Wilczyńska, Lublin 1992.

<sup>10</sup> G. Wilczyńska, *Wolny dla...*, Kraków 2018; Taż, *Wychowawca wolnych ludzi*, Kraków 2018.

<sup>11</sup> A. Wojtas, *Apostoł Żywego Kościoła*, Kraków 2003.

<sup>12</sup> B. Biela, *Bibliografia publikacji ks. Franciszka Blachnickiego*, ŚSHT 25/26(1992–1993), s. 205–221; Tenże, *Kościół-Wspólnota. Wspólnota jako zasada urzeczywistniania się Kościoła w ujęciu ks. F. Blachnickiego (1921–1987)*, Katowice 1993.

<sup>13</sup> H. Bolczyk, *Życie i charyzmat ks. Franciszka Blachnickiego, założyciela Ruchu „Światło-Życie”*, „Roczniki Teologiczne” 45(1998), z. 8, s. 7–30.

<sup>14</sup> M.M. Tytko, *Studia teologiczne Franciszka Karola Blachnickiego w Uniwersytecie Jagiellońskim 1945–1950 oraz początki koncepcji świętości w jego teologii moralnej i pastoralnej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 91(2009), s. 343–354.

<sup>15</sup> B. Żołnierczyk, *Formacja czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie w latach 1945–1950*, Katowice 2019 (mps w posiadaniu autora).

pobożności maryjnej. Wydarzenia z jego życia codziennego wpływały na kształtowanie cnót umartwienia, obowiązkowości i dyspozycyjności we współpracy z łaską Bożą. Główną ideą życia seminaryjnego był dla niego ewangeliczny motyw powrotu syna marnotrawnego w objęcia Ojca (por. Łk 15, 11-32)<sup>16</sup>. Czas ten przyniósł mu wiele niepowodzeń w zmaganiu się z samym sobą. Mimo to miał w sobie pragnienie świętości, do której ustawicznie dążył<sup>17</sup>.

Wielka determinacja i praca na rzecz szlachetnego ukształtowania swojej duszy jest widoczna w jego osobistych zapiskach z okresu seminaryjnego, które odsłaniają przed nami bogactwo duchowe „wypłynięcia na głębie” (Łk 5,4)<sup>18</sup>. W jednym z maszynopisów przechowywanych w Archiwum Głównym Ruchu Światło-Życie w Lublinie odnajdujemy myśli alumna Blachnickiego utrwalone na piśmie podczas formacji w Śląskim Seminarium Duchownym. Swoje notatki rozpoczął od uwag przepełnionych troską o przyszłych kapłanów:

Seminarium Duchowne, które urabia i daje diecezji nowych kapłanów, jest jedną z najważniejszych, jeżeli nie wprost najważniejszą komórką życiową diecezji. Jest ono przedmiotem szczególnej troski Biskupa, odpowiedzialnego za stan diecezji, oraz tych, którzy bezpośrednio zarządzają nim i wychowują przyszłych kapłanów. Odpowiedzialność i troska o przyszłych kapłanów w pewnej mierze jednak ciąży na wszystkich kapłanach diecezji i nawet na wszystkich diecezjanach, świadomych swej godności członków Mistycznego Ciała Chrystusa<sup>19</sup>.

W swojej seminaryjnej „idei drogi do kapłaństwa” na pierwsze miejsce wysunął miłość, którą dostrzegł w postawie unizonego Chrystusa Sługi (Flp 2,6-11). W jego wizji kapłaństwo miało polegać na „byciu dla” i otwartości na powiew Ducha Świętego w tej szczególnej misji. Teologia Chrystusa Sługi będzie konsekwentnie kształtować świadomość i postawy w jego życiu, a potem zostanie powielona w działalności Ruchu Światło-Życie<sup>20</sup>. Blachnicki uznawał z pokorą:

Wiem, że jestem nędzny. Jeżeli więc idę do kapłaństwa, to dlatego, że poznałem, iż do kapłaństwa mogę iść z tym, co otrzymałem i otrzymam w dniu święceń. To jest rzecz najważniejsza i istotna w kapłaństwie. Nie chodzi o to, co ja „mam” i co ja wnoszę jako „ja”, ale o to, co ja otrzymuję i co mam do ludzi nieść<sup>21</sup>.

Alumn Franciszek Blachnicki w trakcie swojej formacji seminaryjnej w Krakowie przyjął tonsurę – znak przynależności do duchowieństwa (6 grudnia 1947 r. w kaplicy seminaryjnej) oraz przystąpił do wyznaczonych święceń niższych: pierwszych i drugich (7 grudnia 1947 r. w kaplicy seminaryjnej), trzecich i czwartych (18 grudnia 1948 r. w kaplicy seminaryjnej), a następnie do święceń subdia-

<sup>16</sup> Autor korzystał z przekładu: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, wyd. III, Poznań–Warszawa 1980, s. 1201.

<sup>17</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, Kraków 2011, s. 7-12.

<sup>18</sup> Tamże, s. 66.

<sup>19</sup> Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie w Lublinie [dalej: AGRS-Ż], Seminarium Duchowne (1949–1950, 1957), [O.F.B.] *Seminarium Duchowne, które urabia* (mps), k. 13, sygn. K-30002/7.

<sup>20</sup> B. Żołnierczyk, *Formacja czcigodnego Sługi Bożego...*, dz. cyt., s. 66-67.

<sup>21</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 7-12.

konatu (2 kwietnia 1949 r. w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach), diakonatu (29 czerwca 1949 r. w kaplicy seminarystycznej) i wreszcie prezbiteratu (25 czerwca 1950 r. w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach). W jego drodze do kapłaństwa ważne miejsce zajął rektor Śląskiego Seminarium Duchownego ks. dr Józef Baron CM<sup>22</sup> i biskup katowicki Stanisław Adamski<sup>23</sup>.

Zawsze w trakcie przerwy wakacyjnej Franciszek Blachnicki angażował się w życie swojej wspólnoty parafialnej Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach. Rozdawał Komunię świętą, asystował przy Mszy świętej i nie-szpórach, wygłaszał kazania. Wykazywał duże zainteresowanie liturgią. Pomagał kapłanom w formacji ministrantów i dzieci<sup>24</sup>. Jego proboszcz, ks. dr Michał Lewek<sup>25</sup>, w wydanej opinii o zachowaniu moralnym Blachnickiego, stwierdził, że:

[...] kleryk jest pobożny i pilny w praktykach religijnych [...]. Bywał przez wakacje [co]dziennie na Mszy św. i brał chętnie udział we wszystkich innych nabożeństwach. U spowiedzi bywał co tydzień, a u Komunii św. co dzień. Przy posługach w rzeczach świętych widzieliśmy zawsze u niego wielkie skupienie i nabożeństwo. Powierzone mu nauczanie katechizmu dzieci zawsze przyjmował chętnie i wykłady katechizmowe dla starszych [...]. Zaproszony na zebrania młodzieży żeńskiej zawsze zachowywał się z wielką skromnością i godnością. W rozmowie był stateczny i poważny [...]. Nie doszło nigdy do nas nic krytycznego, co do jego powołania ze strony osób świeckich, owszem uznanie<sup>26</sup>.

Z zachowanych wspomnień Franciszka Blachnickiego wyłania się obraz człowieka poważnego i odpowiedzialnego w podejściu do pracy własnej i odniesieniu do bliźnich. Była w nim głęboka chęć wznoszenia się ku doskonałości. Konsekwentnie prowadził introspekcję swojego życia, weryfikując zasady bądź reguły, które go zobowiązywały do określonych czynów i właściwej postawy<sup>27</sup>. Sam pisał o tym w następujących słowach:

Jaka jest wola Boża co do mojej przyszłości – dokładnie nie wiem. Ale będę gorąco się modlił o to, abym wraz ze święceniami subdiakonatu otrzymał łaskę krzyża. Krzyż to jedyna pewna i skuteczna droga kapłańska. Obym mógł z nowym okresem życia mocno stanąć na tej drodze – wziąć ze sobą „habitus” umartwienia i krzyża. O Mario, uprosz mi łaskę krzyża<sup>28</sup>.

<sup>22</sup> H. Olszar, *Rektorzy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie*, w: J. Kupny, *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne*, Katowice 2004, s. 108-110.

<sup>23</sup> Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach [dalej: AWSSD], *Księga alumnów Śląskiego Seminarium Duchownego*, nr 1625, 1923, 1966 (rps. bez sygn.).

<sup>24</sup> AAKat, Zespół Akt Personalnych, Akta ks. Franciszka Blachnickiego, *Świadeństwo o alumnach F. Blachnickim z wakacji letnich*, k 4, 6, 8, sygn. AP 49.

<sup>25</sup> J. Bańka, *Ks. Infułat dr Michał Lewek (1878–1967)*, „Nasza Przeszłość”, 44(1975), s. 245-268.

<sup>26</sup> AAKat, Zespół Akt Personalnych, Akta ks. Franciszka Blachnickiego, *Świadeństwo moralności proboszcza o alumnach F. Blachnickim z dnia 8 XI 1947 r.*, k. 9, sygn. AP 49.

<sup>27</sup> B. Żołnierczyk, *Formacja czcigodnego Sługi Bożego...*, dz. cyt., s. 68.

<sup>28</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 15.



Rekolekcje, które Blachnicki odbył między 27 i 30 listopada 1947 r., przed tonsurą i święceniami niższymi ostiariatu i lektoratu, zrodziły w nim następujące postanowienia:

Mam zacząć nowe życie. Problemy do rozwiązania i zadania do spełnienia w czasie rekolekcji:

1. Przygotować się do święceń (przemyślenie ceremonii święceń).
2. Przygotować się do egzaminu przed święceniami.
3. Przemyśleć i skontrolować mój stosunek do seminarium jako takiego i regulaminu.
4. Przemyśleć i uporządkować mój stosunek do kolegów.
5. Odnowić się w nabożeństwie do Najświętszej Marii Panny według wskazówek św. Ludwika de Montfort<sup>29</sup>.
6. Mój stosunek do życia codziennego (praca organizacyjna) – rozwiązać ten problem.
7. *Sentire cum Ecclesia*<sup>30</sup>:
  - a) Zacząć nowy rok liturgiczny – ustalić program współżycia z liturgią;
  - b) Skontrolować mój stosunek do nauki: określić zadania do spełnienia w seminarium – zakreślić program;
  - c) Zastanowić się nad realizacją celu mego życia: „Najświętsze Serce Jezusa – przyjdź Królestwo Twoje – przez Niepokalane Serce Marii” – Wszystko podporządkować temu hasłu!<sup>31</sup>.

W pierwszym dniu wspomnianych rekolekcji Franciszek Blachnicki spisał uwagi odnośnie do życia seminaryjnego. Wynika z nich, iż znaczącą rolę przywiązywał on w tym czasie do swojego rozwoju intelektualnego i duchowego. Zwracał szczególną uwagę na takie cechy jak: samotność, pobożność, uległość, miłość braterska i dokładność. Nakreślił to w słowach:

Na poprzednich kartkach mieści się tyle światła – trzeba tylko to zrealizować. Mój stosunek do seminarium. Problemy, które dręczyły mnie w ostatnim czasie, znajdują swe rozwiązanie w tym, co pisze *Przewodnik dla alumnów*<sup>32</sup> w rozdziale o seminarium: „1. Seminarium jest szkołą urobienia kapłańskiego i przygotowania do spełniania urzędu kapłańskiego”. To jedno zdanie powinno decydować o całym moim nastawieniu w stosunku do wszystkich problemów, jakie nasuwają się w seminarium.

A. Rys charakterystyczny seminarium: Oddzielenie się od świata z szczęśliwym połączeniem samotności i życia wspólnego:

- a) Samotność! Muszę zazdrośnie strzec samotności w czasie na to przeznaczonym. Wyodrębnić jasno te okresy i przestrzegać ich w tym duchu;

<sup>29</sup> Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort był szczególnie przywiązany do pobożności maryjnej, czego wyrazem są jego dzieła: *Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny* i *Tajemnica Maryi*, w których rozwinął doktrynę „niewolnictwa maryjnego” jako nabożeństwa polegającego na najdoskonalszym oddaniu się przez Maryję Panu Jezusowi.

<sup>30</sup> Sformułowanie *Sentire cum Ecclesia* pochodzi od św. Ignacego z Loyoli. W tłumaczeniu na język polski oznacza ono „czucie z Kościołem”, którym Założyciel Towarzystwa Jezusowego określał postawę bezgranicznej miłości do Kościoła i jednoczesnego współodczuwania z nim.

<sup>31</sup> Archiwum Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła w Krościenku [dalej: AINMK], *Rekolekcje F. Blachnickiego – XI 1947 r.* (rps, bez sygn.).

<sup>32</sup> W. Szymbor, *Przewodnik dla alumnów seminariów duchownych*, Kraków 1947.

- b) Życie wspólne – należy takie do istoty seminarium i ma być szkołą wychowania i cnoty.
- B. Duch szczególniejszy, który wynika z kierownictwa praktycznego i wyłącznego ku kapłaństwu i duszpasterstwu. Jeden ideał – kapłaństwo. Nauczanie w seminarium pozostawia celowo i świadomie na boku zgłębianie naukowe kwestii spekulatywnych! Kierunek realistyczny: W nauczaniu nigdy nie traci się z oka wiernych, których będzie się nauczać i uświęcać. Muszę o tym pamiętać i mieć odwagę przeprowadzenia zawsze selekcji! Aby seminarium wykorzystać i być w nim szczęśliwym, trzeba strzec i nabywać ducha seminaryjnego, którym jest:
- duch pobożności w stosunku do Boga. Wnikanie w tajniki Serca Jezusowego – przekształcanie się w Jezusa;
  - duch uległości – wobec profesorów – nauki Kościoła – przełożonych – biskupa. Chodzi o nabycie „ducha kościelnego”. Ileż tu jest braków u mnie!;
  - duch miłości braterskiej w stosunkach między konfratrami;
  - duch dokładności i przykładania się do pracy, tj. wierność dla obowiązków stanu – ta nieustanna solidność we wszystkim – pilność – przeciwieństwo lenistwa – ślizgającego się nieustannie po wierzchu. – Wiem doskonale, o co tu chodzi!

Każdy dzień winien dodać swą cegielkę do budowania naszego gmachu duchownego. Tak tylko kształtuje się dusza kapłańska. Jeżeli ten poczwórny duch wejdzie mi w krew – to będę dobrym kapłanem. Muszę zwrócić uwagę na przestrzeganie regulaminu seminaryjnego w szczegółach – w duchu nadprzyrodzonym – i kontrolować to w każde skupienie miesięczne<sup>33</sup>.

Alumn Franciszek Blachnicki sporo uwagi poświęcił studium i celom nauki. W swoim wywodzie na ten temat podkreślił rolę wyobrażeń, wrażliwości i pamięci:

Mój stosunek do studium: Muszę stwierdzić, że nie mam jeszcze wyrobionego poprawnego stosunku do studium i grozi mi wielka katastrofa, jeżeli nie zabiorę się natychmiast rękami i nogami do pracy.

- Jak pojmować należy studium? Czytanie – o nie, studium! Słuchanie wykładów i notowanie – także nie. Studiować – to przyswajać sobie prawdę i nią się żywić za pomocą pracy często mozolnej! Studiować – to znaczy zastanawiać się – pracować umysłowo.
- Jaki cel ma nauka?
  - Nabycie pewnych wiadomości. Wiedza doskonała – (znajomość wszystkiego) i wiedza kompetentna. Niemożliwe jest nabycie pierwszej – za to każdy zobowiązany jest do nabycia drugiej. Wiedza kompetentna wymaga, żeby mieć w każdym przedmiocie pojęcia jasne, ścisłe i wystarczająco kompletne. Nieodzowną jest rzeczą posiadać pojęcia zasadnicze wszystkich nauk teologicznych. (Stąd obowiązek: zapełniać luki dawniejsze);
  - Rozwój władz umysłowych: dwie metody kształcenia: erudycyjna i refleksyjna. Obie się muszą uzupełniać – ale należy dążyć do refleksyjnego zdobywania wiedzy, z przemyśliwaniem racji.

Prawa rozwoju władz:

- Prawo równowagi (słaba pamięć!).

<sup>33</sup> AINMK, *Rekolekcje F. Blachnickiego*, dz. cyt.



## 2. Prawo hierarchii władz:

- a) zdrowy rozsądek (roztropność) – dobry sąd;
- b) rozum – inteligencja. Środkiem rozwinięcia inteligencji jest nie dać minąć niczemu, żeby tego nie zrozumieć! Trzeba za wszelką cenę, żeby nic nie zostało niewytłumaczonym (usiłować, rozwiązać, pytać);
- c) wyobraźnia, wrażliwość i pamięć<sup>34</sup>.

Blachnicki w czasie rekolekcji przemyślał swoje odniesienie do przyswajania wiedzy i przygotowania do słuchania wykładów:

### III. Dlaczego przykładać się do nauki ?

Za winnego zbrodni uważałoby się lekarza, który by z braku wiedzy medycznej zabijał swych chorych, albo adwokata, który by do zguby prowadził swych klientów dla niedostatecznej wiedzy prawniczej. Cóż powiedzieć o kapłanie, który by do zguby prowadził dusze, zamiast je zbawiać, dlatego że nie posiadał wiedzy odpowiedniej?<sup>35</sup>

Autor powyższych słów analizował praktyczne normy w odniesieniu do swojego studium uniwersyteckiego i seminaryjnego:

#### I. Studium w ogólności:

1. Obowiązek! Unikać troskliwie wszelkiej straty czasu, roztargnień i rozmów nieużytecznych, rozrzepania i beczynności.
2. Uświęcenie: studium zaczynać i kończyć modlitwą – wpłatać akty strzeliste.

#### II. Przygotowanie: Alumni powinni przygotowywać się zawsze sumiennie od wykładu do wykładu – i starać się rozwiązać trudności, na jakie się natkną<sup>36</sup>.

W życiu alumna Blachnickiego ważną rolę odgrywała tygodniowa spowiedź święta, dlatego też dociekał, w jaki sposób powinien się spowiadać i urabiać swoje sumienie:

1. Przy tygodniowej spowiedzi – wystarczy 15 minut przygotowania. 5-6 minut na rachunek sumienia – reszta na żal.
2. Rachunek sumienia: nie radzić się książek lecz sumienia. Można np. przechodzić czynności dnia.
3. Żal: przede wszystkim prosić o żal – potem starać się go wzbudzić w sercu. Można poświęcić na to medytację w danym dniu.
4. Jak się spowiadać?

Przestrzegać rubryk przepisanych: *Benedic mihi Pater quia peccavi*<sup>37</sup>, *Confiteor*<sup>38</sup>. Wyznawać błędy, które są może mniej dobrowolne – ale których wyznanie nas upokorzy i kosztować będzie więcej naszą naturę. Św. Wincenty à Paulo wyraźnie poleca, żeby nie oskarżać się więcej jak z 3 lub 4 grzechów w spowiedziach tygodniowych, ale za to z tych, które tym bardziej nas zawstydzają i upokarzają. Dokończyć *Confiteor*. W chwili rozgrzeszenia: odmówić akt skruchy w kornej postawie.

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> *Benedic mihi, Pater, quia peccavi* – „Pobłogosław mnie, Ojcze, bo zgrzeszyłem”. Są to słowa penitenta wypowiedziane do kapłana na początku spowiedzi świętej.

<sup>38</sup> *Confiteor* – „Wyznawać”.

Urobienie sumienia. To zadanie wielkie, o którym zupełnie zapomniałem. Jak wyglądają moje rachunki sumienia! Modlić się o to i przemyślać gruntownie zasady teologii moralnej stosując je do siebie<sup>39</sup>.

W drugim dniu wspomnianych rekolekcji Franciszek Blachnicki zapisał jedno ważne zdanie, którego zasadniczą myśl stanowiły szacunek i miłość:

Mój stosunek do kolegów powinien być kierowany 2 zasadami: szacunek i miłość. Muszę się ćwiczyć w tym nieustannie, kontrolować swój stosunek w pojedynczych konkretnych wypadkach, naprawić to, co nie jest w porządku<sup>40</sup>.

Z kolei w trzecim dniu rekolekcji pojawiły się w notatkach Blachnickiego postanowienia rekolekcyjne:

*Frates, sciences quia hora est iam nos a somno surgere!*<sup>41</sup>. Wystrzegać się w adwencie ducha błazeńskiego, zachować powagę – walczyć z „mglistością” wewnętrzną.

1. Rozmyślać aż do święceń codziennie o święceniach – modlić się gorąco o łaskę święceń.
2. Mój stosunek do seminarium. Przynajmniej raz w ciągu dnia przemyśleć te zasady.
3. Mój stosunek do studium. Wprowadzić w życie ustalone zasady.
4. Stosunek do kolegów – ćwiczyć się w okazywaniu szacunku i miłości.
5. Stosunek do życia organizacyjnego – uporządkować według ustalonych zasad. *Deo gratias!* [„Bogu dzięki!”]<sup>42</sup>.

Doświadczenie i przeżycie święceń niższych zmobilizowało Franciszka Blachnickiego do gruntownego przyjrzenia się własnej osobie w całościowym aspekcie życia seminaryjnego. Jego pragnieniem było zdobycie szlachetności i gorliwości w pracy na rzecz budowania Królestwa Bożego na ziemi. Wkrótce stał się autorytetem dla innych alumnów, co dostrzegli również wychowawcy seminaryjni. Stawiał sobie wysokie wymagania i nie pobrażał swojej osobie. Pielęgnował zaufanie do wychowawców i profesorów oraz był bezwzględnie posłuszny zasadom życia seminaryjnego, które miało zbliżyć go do prawdy i Boga<sup>43</sup>.

W pamiętniku Blachnickiego odnajdujemy jego przemyślenia tuż przed święczeniami subdiakonatu. 13 marca 1949 r. zajął się jeszcze raz swoim życiem wewnętrznym, z którego wyciągnął następujące wnioski:

Święcenia subdiakonatu – to ma być ofiara zupełnie złożona Bogu z siebie samego [...]. Przez ofiarę, wyrzeczenie się siebie, mamy przygotować Bogu naczynie wybrane, aby Bóg zapełnił je – w następnych święceniach – niewymowną łaską kapłaństwa Chrystusowego [...]. Za to wszystkie moje siły mają być wolne dla jednego wyłącznego celu: dla służby Bożej, dla szerzenia Jego chwały i Jego Królestwa<sup>44</sup>.

<sup>39</sup> AINMK, *Rekolekcje F. Blachnickiego*, dz. cyt.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> *Frates, sciences quia hora est iam nos a somno surgere!* – „Bracia, nadszedł czas, aby zabrać się do pracy!” (por. Rz 13,11).

<sup>42</sup> AINMK, *Rekolekcje F. Blachnickiego*, dz. cyt.

<sup>43</sup> B. Żołnierczyk, *Formacja czcigodnego Sługi Bożego...*, dz. cyt., s. 72.

<sup>44</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 15-16.

Odrzucał on pokusę zniechęcenia. Walczył z przeciętnością. Znalazło to swoje odzwierciedlenie w notatce z 24 lutego 1949 r.:

Najniebezpieczniejszą pokusą jest pokusa zniechęcenia: żeby zrezygnować z dążenia do wyższych doskonałości, do zupełnego wyrzeczenia się – i zadowolić się przeciętnością [...]. Wniosek z tego: muszę wystrzegać się za wszelką cenę pokusy zniechęcenia, nie pozwolić jej wkraść się niepostrzeżenie i chwycić mnie za swoje zdradzieckie sidła [...]. A przede wszystkim modlić się, modlić się, modlić się. Siłą wyrzeczenia jest zawsze darem i owocem modlitwy<sup>45</sup>.

Alumn Franciszek Blachnicki chciał być skutecznym „narzędziem” w rękę Boga:

Nie budować nic na sobie, nie przypisywać sobie i nie spodziewać się po sobie w przyszłości żadnego dobra. Być głęboko nieufnym wobec siebie. Uważać się tylko za partacza dzieł Bożych. I być tylko, wyłącznie narzędziem w rękę Boga..., w tym przekonaniu, iż Bóg także przy pomocy bardzo lichego narzędzia potrafi dokonać rzeczy wielkich, i właśnie przez to, że tak lichego używa narzędzia, okazuje Swą wielkość<sup>46</sup>.

Przeżywał „ciemną noc zmysłów” i „ciemną noc ducha”. Postanowił nie rezygnować z ofiary. Zdecydowanie też odrzucił kompromis:

Ciemna noc zmysłów i ciemna noc ducha – oto moja droga i moje przeznaczenie na przyszłość (aż do święceń kapłańskich) [...]. Choćbym nie czuł w sobie żadnej siły do jej spełnienia (ofiary), choćby cała siła natury jakby góra jakaś stanęła przeciw mojemu postanowieniu ofiary, [to] nie wolno mi z woli ofiary zrezygnować, nie wolno mi poddać się i pójść na kompromis. Jeżeli tak wytrwam w postanowieniu i po każdej klęsce uparcie wrócę do niego, [to] przyjdzie moc Boża i dokona tego, co moim siłom wydało się niemożliwe<sup>47</sup>.

29 marca 1949 r. – w Wielkim Poście – Franciszek Blachnicki zajął się drogą życia wewnętrznego, którą porównał do wędrówki Izraelitów do Ziemi Obiecanej:

Droga życia wewnętrznego – to jakby wędrówka Izraela z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Po wyjściu z Egiptu wnet byli u granic Ziemi Obiecanej, musieli jednak wrócić się i przez 40 lat krążyć po pustyni, aż wymarło całe starsze pokolenie. W czasie tej wędrówki wychował sobie Bóg swój naród wybrany. Moje nawrócenie, to wyprowadzenie z niewoli egipskiej. Zgładzenie grzechów w usprawiedliwieniu – to przejście przez Morze Czerwone. Ale teraz czeka mnie 40 lat wędrówki uciążliwej po pustyni, aż umrze ze wszystkim stary człowiek i wychowany zostanie nowy [...]<sup>48</sup>.

Franciszek Blachnicki konfrontował się z poczuciem własnej niemocy i niemożliwości uczynienia czegoś dobrego przez siebie samego. Bóg doświadczał go, aby została w nim ugruntowana pokora, czyli prawda o sobie. Przeżywał oschłości duchowe podobne do wspomnianej wędrówki Izraelitów po pustyni. Ten du-

<sup>45</sup> Tenże, *Spojrzenia w światło łaski*, Kraków 2010, s. 9.

<sup>46</sup> Tenże, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 16-17.

<sup>47</sup> Tamże, s. 17-18.

<sup>48</sup> Tenże, *Spojrzenia w światło łaski*, dz. cyt., s. 16-17.

chowy proces uświadomił mu „kruchość życia wewnętrznego” i „potrzebę mocy Bożej”. Dzięki temu mógł dalej podążać ku następnym święceniom, tak aby stać się całkowitą ofiarą Bożej woli<sup>49</sup>. 24 maja 1949 r. – tuż po przyjęciu subdiakonatu – zastanawiał się nad ideałem życia kapłańskiego. Według niego stanowiły o nim: gorliwość, budowanie Królestwa Bożego, pokora, tajemnica krzyża i tajemnica Maryi, co znalazło wyraz w jego kolejnych zapiskach:

Ideał życia kapłańskiego, który mam w sobie realizować, to niezbędne „wyposażenie” życia wewnętrznego, które mam zabrać ze sobą do pracy apostołskiej, skryzalizował mi się od ostatnich rekolekcji w pięciu punktach, w pięciu „postawach” i „podstawach” życia wewnętrznego.

[1.] Gorliwość kapłańska. Gorliwość o chwałę Bożą i zbawienie dusz. Gorliwość ta nie jest niczym innym jak miłością Boga i miłością dusz [...].

[2.] „Bóg jeden jest dobry”. Poprawna postawa wobec działania Bożego i mojego własnego. Wszystko, co dobrego dzieje się w świecie, cały gmach nadprzyrodzony Królestwa Bożego jest w całości dziełem łaski Bożej. Ja mam brać udział w budowaniu tego gmachu, mam temu poświęcić wszystkie moje wysiłki [...].

[3.] „Mój problem”. Pokora – to trzecia postawa wewnętrzna. Chodzi o to, aby stanąć mocno na fundamencie prawdy o mnie [...]. Ugruntować się mocno w samopoczuciu pokornym i skruszonym syna marnotrawnego, który niepojętym cudem łaski został przywrócony do domu ojcowskiego.

[4.] Tajemnica krzyża. „*Habitus* noszenia krzyża” w duszy swojej z Chrystusem, to następna postawa, którą muszę w sobie wyrobić i zabrać ze sobą na drogę kapłaństwa. Krzyż najpierw mój własny, krzyż mojej nędzy, krzyż pokuty. Potem krzyż miłości zgotowany przez nędze i grzechy naszych bliźnich.

[5.] Tajemnica Marii. – Zrealizować stosunek do Marii, jaki wynika z doskonałego nabożeństwa do Niej, według św. Ludwika Grignion<sup>50</sup>.

O Mario, Tyś sama zakreśliła ten plan w duszy mojej. Tobie oddałem ster mego życia wewnętrznego. Prowadź mnie więc i spraw, aby się to spełniło, nie dozwól, bym bez tego niezbędnego wyposażenia wewnętrznego poszedł do kapłaństwa!<sup>51</sup>.

W życiu duchowym Franciszka Blachnickiego dokonywały się postępy i cenne odkrycia, które stale wprowadzał w swoją codzienność. Za największą pokusę uważał zniechęcenie, które mogło go doprowadzić do rezygnacji. Upatrywał swoją siłę w łasce Bożej i wsparciu Maryi<sup>52</sup>. Przed święczeniami diakonatu Franciszek Blachnicki dokonał kolejnej refleksji nad swoim życiem. 10 maja 1949 r. zapisał:

Jedno jest tylko serce, co do którego uczuć względem mnie mogę być bezwzględnie pewnym – to Boskie Serce Jezusa. Dlatego też tylko Serce Jezusa może być mi

<sup>49</sup> B. Żołnierczyk, *Formacja czcigodnego Sługi Bożego...*, dz. cyt., s. 74.

<sup>50</sup> Św. Ludwik Maria Grignion de Montfort. Zob. r. Berthier, M.-H. Sigaut, *Szaleniec Ewangelii. Święty Ludwik-Maria Grignion de Montfort*, Kraków 2008.

<sup>51</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 21-22.

<sup>52</sup> B. Żołnierczyk, *Formacja czcigodnego Sługi Bożego...*, dz. cyt., s. 75.

naprawdę przyjacielem, któremu mogę ufać bezwzględnie, zawsze i wszędzie, w każdej okoliczności<sup>53</sup>.

Z kolei 27 maja 1949 r. Franciszek Blachnicki stwierdził:

Zdaje mi się, że jestem teraz w takim okresie życia wewnętrznego, że powinienem unikać wszelkich wysiłków własnych, zmagania się i szarpania, bo w tym wszystkim działa właśnie duch ludzki, którego muszę wyeliminować [...]. Muszę z absolutnym spokojem, bez rozjątrzenia pychy i miłości własnej, znosić moją nędzę<sup>54</sup>.

Święcenia diakonatu, które przyjął z rąk biskupa Stanisława Adamskiego w środę 29 czerwca 1949 r. w kaplicy Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie przy Alei Mickiewicza 3, zachęciły go do podjęcia starannych przygotowań do święceń prezbiteratu, które wyznaczono na 25 czerwca w Roku Jubileuszowym 1950, związanym też z ogłoszeniem przez papieża Piusa XII *ex cathedra* dogmatu o Wniebowzięciu Najświętszej Maryi Panny (1 listopada). Upatrywał je w pielęgnowaniu „ducha liturgii”. 9 stycznia 1950 r. napisał:

Coraz jaśniej uświadamia mi się, jakim cudownym skarbem w mojej duszy jest wiara i że moje życie wewnętrzne nie powinno iść w kierunku pragnienia doskonalenia siebie, lecz w kierunku doskonalenia wiary. Powinienem szczególnie pielęgnować w sobie to, co kiedyś szczególnie mnie zajmowało jako „duch liturgii” [...]. Mam być w pierwszym rzędzie *dispensator mysteriorum Dei*<sup>55</sup>, a nie kimś działającym przez własną swoją osobowość na otoczenie<sup>56</sup>.

30 stycznia 1950 r. diakon Franciszek Blachnicki powtórzył tę łacińską sentencję, gdy zastanawiał się nad głównym celem życia kapłańskiego, jakim miało być „szafarstwo tajemnic Bożych”:

Kapłan ma być w pierwszym rzędzie *dispensator mysteriorum Dei*. Ta prawda nie stała się jeszcze składnikiem habitualnym mojej świadomości. Moje dążenia wszystkie szły raczej w tym kierunku, aby udoskonalić swoją osobowość, swoją jaźń, aby móc swoją doskonałością oddziaływać w pracy duszpasterskiej. Takie nastawienie jest jednak w istocie fałszywe. Oddziaływać może duszpastersko tylko łaska Boża [...]. Cóż z tego, jeżeli przy tym będę osobiście nędzny, brzydki i niegodny. Byłbym był znalezionym wiernym w sprawowaniu urzędu szafarza tajemnic Bożych. Dopiero na fundamencie tej pokornej, wierzącej Bogu, ufającej postawy wewnętrznej możliwa jest zdrowa troska o udoskonalenie siebie, jako narzędzia [...]. To zajęcie odpowiedniej wewnętrznej postawy wobec świętych tajemnic, jakie mam sprawować, to jest pierwsza doskonałość, o jaką powinienem się starać<sup>57</sup>.

Diakon Blachnicki powtórzył znowu myśl o „szafarstwie tajemnic Bożych” 16 kwietnia 1950 r. Myślał poważnie o swojej świętości:

<sup>53</sup> F. Blachnicki, *Spojrzenia w światło łaski*, dz. cyt., s. 18.

<sup>54</sup> Tamże, s. 19.

<sup>55</sup> *Dispensator mysteriorum Dei* – „Szafarz tajemnic Bożych” (por. 1 Kor 4,1).

<sup>56</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 23.

<sup>57</sup> Tamże, s. 23-24.

Dawniej myślałem, że podstawą mojej przyszłej działalności kapłańskiej może być tylko wartość mojej osobowości. Muszę być doskonałym, świętym, muszę moje serce ukształtować na wzór Jezusowego Serca – inaczej nie mogę iść do kapłaństwa, inaczej nie odpowiem mojemu powołaniu. Ale teraz i na to patrzę zupełnie inaczej. Mam być przede wszystkim *dispensator mysteriorum Dei* – mam ludziom dawać Chrystusa zbawiającego w Sakramentach świętych! To jest pierwsze moje zadanie! [...] A to, co dawniej było przedmiotem moich pragnień i dążeń, aby Chrystus działał przez wartość i doskonałość mojej osobowości – to może kiedyś Bóg zrealizować, o ile będzie chciał [...]. Co za cudowna przemiana całej mojej wewnętrznej świadomości. Jeszcze przed rokiem byłem całkiem innym człowiekiem<sup>58</sup>.

Diakon Franciszek Blachnicki doszedł do wniosku, że życie seminaryjne, w którym brał udział, nie sprzyjało rozwijaniu cnót, lecz było powielaniem wad. Stąd poszukiwał drogi do własnej doskonałości<sup>59</sup>. Pod datą 9 maja 1950 r. wpisał do pamiętnika następujące uwagi:

Widzę, jak ludzie po kilku latach seminaryjnego życia – z całym mnóstwem łaski i wysiłków wychowawczych – wychodzą z niego z tymi samymi wadami, z jakimi przyszli. I potem wloką je ze sobą poprzez całe życie na utrapienie i zgorzenie bliźnich. Na widok tej straszliwej słabości i niemocy budzi się w duszy uczucie buntu. Ale teraz już wiem, że bunt przeciwko niemocy, trapienie się z tego powodu to większe zło niż słabość i skażenie, i niemoc w jego zwalczaniu. Albowiem w niemocy i słabości naszej wyraża się wola Boża. Właśnie o to chodzi, abyśmy do samego dna doświadczyli swej niemocy, abyśmy całkowicie zwątpili w sobie i uwierzyli w moc Bożą. W oczach Boga lepszą rzeczą jest ludzka niemoc i słabość niż czysto ludzka doskonałość i powodzenie. Albowiem pierwsze rodzi pokorę i ufność – każe opierać się na Bogu – drugie rodzi pychę i pragnienie samowybawienia<sup>60</sup> [...]. Ale to jest rzeczą najoczywistszą, że nie ruszę na krok z miejsca, póki nie skapituluję absolutnie i nie zwątpię całkowicie w siebie. Zwątpienie w siebie to jedyny klucz postępu ku doskonałości<sup>61</sup>.

W murach seminaryjnych Franciszek Blachnicki przemyślał znaczenie przykazania miłości bliźniego, co znalazło wyraz w słowach zapisanych 10 maja 1950 r.:

Miłość ludzka niesie z sobą pewne niebezpieczeństwo „bałwochwalstwa”. Zachodzi ono wtedy, gdy się drugiego miłuje i stara się na każdym kroku dogadzać, okazać życzliwość, wyświadczać różne przysługi. Wyraża się to w pewne adorowanie drugiego, a z drugiej strony łatwo może się stać pokusą zarozumiałości lub czegoś podobnego. Miłość nadprzyrodzona unika tego niebezpieczeństwa. Albowiem bierze ona bliźniego w całej prawdzie, widzi jego wady i błędy. Nie chce ona dogadzać drugiemu, ale pragnie jego dobra, czyli oczyszczenia z wad. Dlatego miłość taka potrafi ranić i zadawać cierpienie, jest ona silna i męska. Takiej miłości uczy nas Pan Jezus<sup>62</sup>.

<sup>58</sup> Tamże, s. 24-26.

<sup>59</sup> B. Żołnierczyk, *Formacja czcigodnego Sługi Bożego...*, dz. cyt., s. 76.

<sup>60</sup> Zapewne chodzi o pojęcie samozbawienia.

<sup>61</sup> F. Blachnicki, *Spojrzenia w światło łaski*, dz. cyt., s. 58-59.

<sup>62</sup> AINMK, *Zapiski F. Blachnickiego z 10 V 1950 r.* (rps, bez sygn.).



W odniesieniu do „utrapionych przez zło” Blachnicki zachowywał takt i delikatność:

Czy nieraz w chwilach wewnętrznego oczyszczenia nie wyrwał się z serca okrzyk: „O, Panie, jesteś okrutny w swej miłości”. Tak, jak Jezus jest nielitościwy, ale nie względem nas, tylko względem tego, co jest złe w nas, a jest nielitościwy właśnie dlatego, że nas miłuje i pragnie naszego dobra i szczęścia, naszego oczyszczenia i wybawienia od złego. Taką miłością Jezusa mam miłować bliźnich. Czy znaczy to jednak, że mam dostrzegać wszystkie ich wady, ukazywać im je i zwalczać je w nich? I tutaj muszę postępować tak, jak postępuje Pan Jezus – z niezrównanym taktem i delikatnością. Pan Jezus wie, że biedna natura ludzka skażona nie jest zdolna znieść widoku swej nędzy. I dlatego światłem swej łaski ukazuje jej wady stopniowo, po kolei, w miarę jak potrafi ona znieść ich widok i tak prowadzi ją powoli po stopniach oczyszczenia. Równocześnie zasłania ją przed gniewem Ojca, usprawiedliwia ją, całą złość skażenia drzemiącą w podświadomości obmywa krwią swoją i wyrównuje mocą swojej ofiary. Patrzy na duszę z nieustanną wierną miłością, sądzi ją według świadomości, modląc się: „Ojczy, przebac jej, bo ona nie wie, co czyni”<sup>63</sup>. W ten sposób także muszę patrzeć na dusze tych, których kocham. Nie wolno mi patrzeć na drugiego jako na takiego, który jest zły i sądzić go lub gniewać się na niego za to, że czyni źle, ale muszę patrzeć na niego jak na kogoś, kto jest zagrożony przez zło i utrapiiony przez zło. Zrealizowanie tej postawy Chrystusowej miłości, która tak pięknie przedstawia się mej świadomości, to oczywiście jeszcze muzyka dalekiej przyszłości<sup>64</sup>.

W trakcie rekolekcji poprzedzającymi bezpośrednio święcenia kapłańskie diakon Franciszek Blachnicki uświadomił sobie, jak „cudowne są drogi Boże” i jak „bezgraniczna jest nędza w jego życiu”. Te słowa zanotował 16 czerwca 1950 r.:

Jutro przypada 8 rocznica najpiękniejszego, największego, najważniejszego dnia w moim życiu<sup>65</sup>. Owiało mnie dziś wieczorem na rozpoczęcie rekolekcji technieniem Bożej Miłości. Uświadomiłem sobie cud Miłosierdzia Bożego, jakim jest moje życie.

Pierwsze zadanie rekolekcji – to uświadomienie sobie cudownych dróg Bożych w moim życiu, a zwłaszcza w ciągu ostatnich 8 lat. Aby pójść do tych wielkich chwil święceń z sercem przepelnionym radością i dziękczynnym uwielbieniem Boga.

A drugie zadanie rekolekcji – to uświadomienie sobie swej bezgranicznej nędzy [...]. Wiem, że ona jest wielka i że ja jestem wobec niej w dużej mierze ślepy. O tę łaskę rekolekcyjną chcę prosić: abym poznał swoją nędzę bezgraniczną, abym stanął na jej gruncie mocno, abym przejął się nią w mej świadomości. I abym tak poszedł

<sup>63</sup> Por. Łk 23,34a.

<sup>64</sup> AINMK, *Zapiski F. Blachnickiego...*, dz. cyt.

<sup>65</sup> Najbardziej znaczące wydarzenie w życiu Blachnickiego miało miejsce w środę 17 czerwca 1942 r. Dla niego był to „największy dzień życia”, bo wtedy – jak stwierdził – „Chrystusowi oddał całe swoje życie”. Doświadczył mocy miłości Bożej, która nadała cel jego życiu. Odkrył, że w naturze Boga leży miłość absolutna i bezgraniczna. Wydarzenia przeszłe zaczynał dostrzegać w kontekście Bożej Opatrzności. Zob. AGRS-Ż, *Wspomnienia pośmiertne dotyczące ks. Blachnickiego 1987* (13 V 1987 r.); *Ostatnie Wiadomości. Droga życia śp. ks. dra Franciszka Blachnickiego*, „Przegląd Tygodniowy” 10(1987) – 18 III 1987, s. 2, k. 4, sygn. 601/1; M. Moraczewski, *Zagadka nawrócenia*, „Tygodnik Powszedni” 18/54(1987), k. 4, sygn. 601/2; S. Jagielnicka, *Kat nie wykonał wyroku. O ks. Franciszku Blachnickim, założycielu Ruchu Światło-Życie, kandydacie na ołtarze*, „List” 11(1995), s. 20-21.

do święceń: upokorzony i poniżony, i uwielbiający w zachwycie i wdzięczności cuda Bożego Miłosierdzia.

O, Mario Wszechośredniczko<sup>66</sup>, prowadź<sup>67</sup>.

W tym końcowym zawołaniu wyrażała się również wiara Blachnickiego w pośrednictwo Matki Bożej. Tym samym do kapłaństwa szedł drogą o Maksymiliana Marii Kolbego OFM Conv., który także pragnął, aby Kościół katolicki ogłosił nowy dogmat – o Maryi jako Pośredniczce Wszelkich Łask<sup>68</sup>. Zwolennicy ogłoszenia tego dogmatu dość powszechnie postrzegali w jego wykładni „wpięcie nowego klejnotu w koronę Maryi”<sup>69</sup>. Diakon Blachnicki był wśród nich, podobnie jak ks. Ewald Kasperczyk, opiekun kościoła pod tym wezwaniem w Wodzisławiu Śląskim Jedłowniku<sup>70</sup>.

18 i 19 czerwca 1950 r. Blachnicki doszedł do ważnych wniosków dotyczących formacji seminaryjnej. Wyniósł on z murów seminaryjnych nowe spojrzenie na świat, co uznał osobiście za „wielki dar Boży”. Ze zdziwieniem notował:

Pobożność, praktyki życia wewnętrznego, przykłady gorliwości życia pobożnego – to wszystko bywa nieraz i przez alumnów w seminarium przyjmowane z niechęcią, z krytyką, z uprzedzeniem i podejrzliwością. Takiego zaś nastawienia nie można tylko zawsze tłumaczyć złą wolą i brakiem wyrobienia. Ma to swoje głębokie i uzasadnione przyczyny. Bo często podchodzi się do życia wewnętrznego w sposób mechaniczny, rzemieślniczy wprost, że musi to wywołać reakcję niechęci [...]. Niezrozumienie praw rozwoju życia wewnętrznego prowadzi właśnie do tego, że wielu po bezskutecznych próbach w dążeniu do doskonałości rezygnuje i zniechęca się zupełnie [...]. To, co powyżej zapisałem, stanowi wielkie doświadczenie wewnętrzne, wielką łaskę, jaką doznałem w ostatnich czasach. Jest to część mojego światopoglądu, nowego patrzenia na świat, jaki wynoszę ze sobą z seminarium jako wielki dar Boży. Dziwny rozwój przeszedł w ciągu minionych lat mój stosunek do seminarium i do regulaminu seminaryjnego<sup>71</sup>.

Blachnicki przejrzał swoje notatki rekolekcyjne z pierwszych lat seminaryjnych. Po ich lekturze zauważył, że dążył do wypełnienia regulaminu seminaryjnego. Odnowił swoje postanowienia w tym względzie. Odrzucił „fałszywe pragnienie świętości” i „ciągle myślenie o tym, aby być wzorowym alumnem”:

<sup>66</sup> Pośredniczka Wszelkich Łask – to tytuł nadawany przez niektórych teologów Maryi, Matce Jezusa, wyrosły na gruncie przekonania, że Jezus udziela ludzkości wszelkich łask przez Maryję. Ojcowie Soboru Watykańskiego II nie wprowadzili tego terminu do Konstytucji dogmatycznej o Kościele *Lumen gentium* (21 XI 1964 r.).

<sup>67</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 27.

<sup>68</sup> Zob. *Niepokalana Wszechośredniczką Łask. Niepokalana i święty ojciec Kolbe. Modlitewnik*, Kraków 2014.

<sup>69</sup> *Konferencje św. Maksymiliana Marii Kolbego*, oprac. J.A. Książek, W.K. Kaczmarek, J.R. Bar, Niepokalanów 2009.

<sup>70</sup> H. Olszar, „Ucierpieć dla sprawy Bożej”. *Książdz Ewald Kasperczyk (1914–1980)*, w: *Górny Śląsk na przełomie wieków. Nadzieje i niepokoje. Świadkowie wiary*, red. J. Górecki, H. Olszar, Katowice–Piekary Śl. 2002, s. 167–177.

<sup>71</sup> AINMK, *Rekolekcje przed święceniami kapłańskimi 17-24 VI 1950 r.* (rps, bez sygn.).

Jednym słowem starałem się być dobrym, wzorowym alumnem. Równocześnie mój stosunek do kolegów był napiętnowany fanatyzmem. Raziły mnie ich niedoskonałości, ich lekceważenie regulaminu, duch krytyki. Gorszyłem się tym, chciałem ich reformować, pouczać. I byłem odosobniony wśród nich. Moje dążenia, aby być „wzorowym alumnem” jednak nie zostały zrealizowane. Doznawałem ciągłych porażek i w końcu, w ostatnim roku, zupełnie zaniechałem tego dążenia. Niewiele ze mnie pozostało „dobrego alumna”. Chyba jeszcze to, że nie ma we mnie ducha krytyki i niechęci wobec regulaminu i przełożonych, że potrafię ich rozumieć i szanować. Mimo to jednak wiem, że w życiu wewnętrznym postąpiłem naprzód i to o krok bardzo wielki. Zrozumiałem, dlaczego dawniej nie potrafiłem zachować regulaminu, mimo usilnych starań. Bo moja wola była zła, kierowało nią fałszywe pragnienie świętości, duch pychy, duch Sadoka<sup>72</sup>.

Zwyciężyła w nim „wielka łaska”, bo przestał pielęgnować „ducha fanatyzmu” wobec kolegów seminaryjnych i „ducha Sadokowej<sup>73</sup> pobożności”:

I tego ducha łaska we mnie zwyciężyła – to jest wielka łaska, dlatego jestem szczęśliwy i spokojny w sobie. A druga wielka łaska, drugi postęp objawia się w tym, że pozbyłem się ducha fanatyzmu wobec kolegów, ducha „gorszenia się”. Nauczyłem się ich rozumieć. A wyrozumiałość jest warunkiem i początkiem miłości. Jestem więc teraz niewątpliwie dalej niż wtedy, gdy starałem się być „wzorowym alumnem”. Oczywiście nie jestem doskonałym. Doskonałym byłbym wtedy, gdybym potrafił wszystko uzgodnić – wypełniać regulamin w prawdziwym duchu nadprzyrodzonym bez fałszywej, Sadokowej pobożności – a równocześnie mieć prawdziwą miłość wobec wszystkich kolegów, miłość nie gorszącą się, miłość budującą i nie odstraszącą od siebie. Tej doskonałości już nie osiągnę, [bo] musiałbym jeszcze kilka lat być w seminarium lub teraz dopiero zaczynać od początku. Ale widocznie w planach Bożych było przewidziane tyle, a to, co zostało mi dane, to łaska tak wielka, że mogę opuścić seminarium z sercem spokojnym i pełnym wdzięczności<sup>74</sup>.

Proces formacji przyszłych kandydatów na kapłanów przebiegał indywidualnie w odniesieniu do każdego z nich, z zachowaniem ogólnych wskazań wychowawczych w formacji młodego człowieka. Wychowawcy seminaryjni przybliżali klerykom zarys apologetyczny prawd wiary i życia duchowego. Kształtowali w nich postawę odpowiednią dla stanu kapłańskiego: ducha pobożności, uległości, miłości braterskiej, solidnej pracy, nabywania cnót. Opiekunowie w swej pracy służyli im pomocą i wsparciem. Ideałem było przygotowanie kleryków na świętych kapłanów i dojrzałych ludzi<sup>75</sup>. Franciszek Blachnicki podzielił się swoimi spostrzeżeniami na temat formacji seminaryjnej z biskupem Stanisławem Adamskim. Po święceniach kapłańskich przesłał na adres ordynariusza diecezji katowickiej list, w którym znalazły się słowa krytyki pod adresem ojca duchownego, ks. Aloj-

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Sadok był żydowskim kapłanem, który dążył do wyniesienia Salomona na tron królewski Izraela. Po zbudowaniu przez Salomona świątyni został jej pierwszym kapłanem. Od jego imienia pochodzi frakcja saduceuszy.

<sup>74</sup> AINMK, *Rekolekcje przed święczeniami kapłańskimi*, dz. cyt.

<sup>75</sup> Zob. A. Marek, *Formacja duchowa w Wyższym Śląskim Seminarium Duchownym*, w: *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne...*, s. 224-225.

zego Koniecznego CM z Łąki pod Pszczyną<sup>76</sup>, odnośnie do prowadzonej przez niego formacji duchowej przyszłych kapłanów. Według niego ojciec duchowny nie potrafił sprostać odpowiedzialnemu zadaniu wychowawcy alumnów<sup>77</sup>. Wyraził to dobitnie w następujących słowach:

Trzeba powiedzieć, że Ojciec Duchowny jest przez alumnów lubiany jako człowiek i szanowany jako kapłan. Nie może być mowy o jakichś wadach czy słabościach czy dawaniu złego przykładu, jego kapłańskie życie może służyć za wzór. Nie ulega także wątpliwości, że stara się on wypełnić wiernie swe obowiązki ojca duchownego, których podjął się z motywu zakonnego posłuszeństwa. To wszystko jednak nie uzdalnia go do faktycznego spełniania swych obowiązków, tak aby wyrobić sobie autorytet i zaufanie i pomóc rzeczywiście alumnom w ich drodze do kapłaństwa. Działalność wychowawcza Ojca Duchownego można scharakteryzować w trzech określeniach: nuda i monotonność, brak autorytetu i brak zaufania. [...]. Kiedy w ubiegłym roku w Wielkim Poście zapowiedziane były rekolekcje i dowiedziano się, że nauki będzie wygłaszał znowu Ojciec Duchowny, słyszało się głosy zniechęcenia i braku wszelkiego zapału przed rekolekcjami. Podobna atmosfera towarzyszyła także rekolekcjom przed poszczególnymi święczeniami [...]. W konferencjach Ojca Duchownego nie wyczuwa się jakiegos przejęcia się wychowawczym ideałem kapłana [...]. Również w wielu innych trudnościach wewnętrznych alumni nie spotykają się ze zrozumieniem i pomocą ze strony Ojca Duchownego [...]. Jednak to jest rzeczą bolesną, że seminarium, ci młodzi pełni zapału i dobrej woli znajdują tak mało czasem zrozumienia, tak mało realnej i przyjacielskiej pomocy w swych trudnościach<sup>78</sup>.

Rekolekcje przed przyjęciem święceń kapłańskich sprawiły, że 20 czerwca 1950 r. diakon Franciszek Blachnicki dokonał rozrachunku swojej formacji wewnętrznej w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie. Docenił w niej znaczenie zaufania, wiary i wyrozumiałości, które – według niego – były dalekie od fanatyzmu. Na ten temat pozostawił w notatkach dłuższą wypowiedź:

Gdy rozmyślałem o tym, to tak jasno widzę, że są to dary Boże, iż nawet nie ma pokusy próżności i zarozumiałości, tak naturalnej u mnie. Pierwszy dar, to dar ufności. – *Me suscepit dextera tua, Domine*<sup>79</sup> [...]. Ufność to najpiękniejsza, najcudowniejsza łaska [...]. Z tą ufnością spoglądam także w przyszłość. Z mocną ufnością, że Jezus prowadzi mnie według swych wiecznych planów ku sobie [...]. Druga łaska to oczyszczenie z pozytywnych namiętności [fanatyzmu]. Jest we mnie jeszcze wprawdzie pełno skażonych odruchów namiętności, ale namiętności nie panują już we mnie tak zasadniczo, jak do niedawna [...]. W myśli miał człowiek szumne ideały, świadomość nadprzyrodzonej doskonałości, jaka powinna panować w świecie, i z tą świadomością zabierał się do reformowania świata. Towarzyszyło mu gorszenie się na widok tego, co w rzeczywistości odbiegało od wymagań nadprzyrodzonej doskonałości. Z oczyszczenia ducha fanatyzmu łączy się inna łaska, będąca właściwie tylko stroną pozytywną poprzedniej. Jest to cnota wyrozumiałości. I to jest wielki dar,

<sup>76</sup> J. Świerczek, *Wychowawcy seminaryjni*, w: J. Kupny, *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne*, dz. cyt., s. 511; Z.J. Orlik, *Poręba. Z życia podpszczyńskiej wsi*, Pszczyna 2012, s. 67.

<sup>77</sup> B. Żońnierczyk, *Formacja czcigodnego Sługi Bożego...*, dz. cyt., s. 80.

<sup>78</sup> AGL, *Seminaria Duchowne (1949–1950, 1957)*, Pismo ks. F. Blachnickiego do bpa Stanisława Adamskiego (bez daty), k. 6, sygn. K-30002/7.

<sup>79</sup> *Me suscepit dextera tua, Domine* – „Prawica Twoja, Panie, mnie wspiera” (por. Ps 63,9).

mający niesłychane znaczenie w życiu kapłańskim [...]. Wyrozumiałość to nic innego, jak spojrzenie miłującego Serca Jezusowego, które „nikogo nie sędzi” i które modli się za swych katów: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią”<sup>80</sup>. Wyrozumiałość polega na tym, aby patrzeć na każdego nie z punktu widzenia obiektywnych zasad wartościowania i według tego szacować i sędzić, lecz z punktu widzenia jego świadomości i jego sumienia [...]. Cnotę tę okazuje nam Pan Jezus, mówiący do jawno grzesznicy przywleczonej do Niego przez faryzeusza. „Nikt ciebie nie potępił? I ja ciebie nie potępię – idź i nie grzesz więcej”<sup>81</sup> [...]. Następny wielki dar Boży, to dar wiary. Wiara to mój skarb największy, to dar Boży cudowny, to radość moja największa i ostoja [...]. Ostatnio jednak wiara pogłębia się we mnie w pewnym specjalnym kierunku. Wzmocniła się moja wiara szczególnie potrzebna do kapłaństwa, będąca jego najważniejszym przymiotem<sup>82</sup>.

Diakon Franciszek Blachnicki przed przyjęciem prezbiteratu napisał rozważanie o miłości. Tę cnotę teologiczną uznał za ważną cechę w życiu kapłańskim. Jego słowa, zapisane 21 czerwca 1950 r., budziły optymizm, bo łączyły on miłość z umieraniem „starego człowieka” i pojęciem „Królestwa Bożego”:

Miłości będę się dopiero uczył. W końcu muszę wyliczyć jeden wielki dar łaski. To świadomość postannictwa życiowego – wielka idea przewodnia kapłańskiego życia. [...]. Idea ta krystalizuje się wokół pojęcia „Królestwa Bożego”. Jej pełne skryształowanie się to jest jeszcze rzecz przyszłości. Ale już teraz mam w sobie jej wielkie, zasadnicze zręby, czuję, że mam w sobie „mój” światopogląd chrześcijański, który nie jest teorią zaczerpniętą z książek, lecz rezultatem przeżyć mojego życia. Mam świadomość celu kapłańskiej pracy – mam budować z Chrystusem Królestwo Boże [...]. Wiem, że prowadzi mnie ręka Boża i że dalej będzie się dokonywał we mnie wśród utrapień powolny organiczny proces umierania starego człowieka<sup>83</sup>.

W niedzielę 25 czerwca 1950 r. diakon Franciszek Blachnicki przystąpił do święceń prezbiteratu w katedrze pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach. Przyjął je z rąk ordynariusza diecezji biskupa Stanisława Adamskiego<sup>84</sup>. Swoją „prymicyjną” Mszę świętą celebrował przed cudownym obrazem Matki Bożej w kaplicy klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie. Znalazł się w bastionie wiary i nadziei Polaków, w ich duchowej stolicy. W tym miejscu Polacy byli zawsze wolni. Przyłożył ucho do tego świętego miejsca, aby – jak to wyraził dwadzieścia dziewięć lat później św. Jan Paweł II – poczuć, „jak bije serce Narodu w Sercu Matki [...] wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia”<sup>85</sup>. Tę podniosłą chwilę opisał w swoim pamiętniku:

<sup>80</sup> Łk 23,34a.

<sup>81</sup> J 8,10-11.

<sup>82</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 33-35.

<sup>83</sup> Tamże, s. 33-35.

<sup>84</sup> AWSSD, *Księga alumnów...*, dz. cyt., nr 537.

<sup>85</sup> Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod szczytem Jasnej Góry*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IX: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, Kraków 2008, s. 49.

Już minęły wielkie, jedyne w życiu chwile. Maria mnie nie zawiodła. Wczorajsze chwile święceń i dzisiejsze chwile w Częstochowie, to były chwile pokoju i cichego szczęścia. Dziwne były zwłaszcza te chwile spędzone dziś przed cudownym obrazem w Częstochowie. Nie było we mnie żadnej egzaltacji ani gwałtownych wzruszeń uczuciowych, łez [...]. Kształtuje się we mnie powoli nowa świadomość – czuję, że jestem innym człowiekiem niż jeszcze przedwczoraj. Ta nowa świadomość skryształizuje się we mnie stopniowo – w miarę, jak w zetknięciu się z życiem uświadomi mi się cała pełnia i moc władzy danej mi przez Chrystusa. Nowa świadomość to uświadomienie sobie tego, co we mnie jest, jako nowa nadprzyrodzona, habitualna rzeczywistość. Dawniej czułem w sobie żywo nadprzyrodzoną moc i rzeczywistość – wiary i ufności. Teraz dojdzie do tego świadomość nadprzyrodzonej nowej habitualnej rzeczywistości kapłaństwa Chrystusowego [...]. A jednak – miałem lży szczęścia w oczach – i mówiłem, że oddałbym wszystkie dotychczasowe chwile radości i szczęścia mego życia za te chwile szczęścia doznane wczoraj w czasie święceń i dziś – przed cudownym obrazem w Częstochowie. O Mario, Matko moja, dzięki, dzięki, dzięki Ci za wszystko<sup>86</sup>.

Ks. Józef Baron CM, główny wychowawca seminaryjny Franciszka Blachnickiego, podsumował jego pobyt w Krakowie następująco:

Blachnicki należy do alumnów najzdolniejszych i najbardziej duchowo urobionych. Zrównoważony, przedsiębiorczy organizator, niezrażający się trudnościami. Umie podejść do kolegów i dyskretnie im pomóc, a zniechęconych podnieść na duchu. Ma wybitny talent pisarski! Należałoby mu dać sposobność do dalszego kształcenia się, tym bardziej że praca kapłańska, wymagająca większej wytrzymałości fizycznej, mogłaby zaszkodzić jego zdrowiu, praca natomiast umysłowa nie męczy go. Nadaje się do głoszenia raczej konferencji duchownych niż kazań, gdyż ma głos słaby, wygłoszenie zbyt monotonne<sup>87</sup>.

Podejście ks. Franciszka Blachnickiego do spraw życia wewnętrznego w Śląskim Seminarium Duchownym wpłynęło na jego późniejszą działalność duszpasterską. Wkrótce zaczęto w nim dostrzegać człowieka wiary konsekwentnej<sup>88</sup>.

W niedzielę 9 lipca 1950 r. ks. Franciszek Blachnicki celebrował Mszę świętą prymicyjną w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach przy ul. Gliwickiej 14. Nie miał już rodziców – matka Franciszka zmarła w 1942 r., ojciec Józef odszedł do wieczności w 1948 r.<sup>89</sup> Z rodzeństwa był obecny brat Ernest i siostry: Adelajda i Elżbieta. Do ołtarza prowadził go ks. proboszcz Michał Lewek. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. rektor Józef Baron CM<sup>90</sup>. Na wydrukowanym obrazku prymicyjnym, na pierwszej stronie, na tle wizerunku Chrystusa prowadzącego za rękę dzieci, ks. Franciszek umieścił słowa wyjęte z Ewangelii według św. Jana, zapisane po łacinie: *Qui sequitur me non ambulat*

<sup>86</sup> F. Blachnicki, *Trzy nawrócenia*, dz. cyt., s. 39-41.

<sup>87</sup> AAKat, Zespół Akt Personalnych, Akta ks. Franciszka Blachnickiego, *Charakterystyka ks. neoprezbitera Franciszka Blachnickiego* (bez daty), k. 16, sygn. AP 49.

<sup>88</sup> *Człowiek wiary konsekwentnej. Ks. Franciszek Blachnicki 24 III 1921 – 27 II 1987*, opr. G. Wilczyńska, Lublin 1997.

<sup>89</sup> A. Wodarczyk, *Prorok żywego Kościoła...*, dz. cyt., s. 24-28.

<sup>90</sup> Tamże, s. 102-103.



*in tenebris* – „Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności”<sup>91</sup>. Umieścił też na obrazku prymicyjnym jeszcze jeden werset z Pisma Świętego: „I wezwawszy dwunastu Apostołów, dał im władzę [...]. I wysyłał ich, aby głosili Królestwo Boże”<sup>92</sup>. Pod nim dodał wezwanie: „Najświętsze Serce Jezusa, przyjdź Królestwo Twoje, przez Niepokalane Serce Marii”<sup>93</sup>.

\*\*\*

Dla wielu osób intrygująca jest przemiana Franciszka Blachnickiego z mało wyróżniającego się pod względem osiągnięć ucznia szkoły podstawowej i gimnazjalisty w jednego z najzdolniejszych studentów „grupy śląskiej” na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i wyróżniającego się alumna Śląskiego Seminarium Duchownego w tym mieście. Dostrzegł on zmarnowane wcześniej szanse, co wzbudziło u niego pragnienie zdobywania wiedzy, ale również przybliżania się do Boga na drodze życia duchowego, o czym świadczą jego zapisy pamiętnikarskie wyjaśniające jego duchową przemianę w latach 1945–1950.

Cieszy również fakt, że jego postać, mająca walor edukacyjny i wychowawczy dla młodego pokolenia, znalazła się w opracowanym *Leksykonie Panteonu Górnos Śląskiego*<sup>94</sup> oraz – miejmy nadzieję – w murach Śląskiej Katedry, w miejscu przyszłej placówki muzealnej o tej samej nazwie. Oby na wzorze młodego Blachnickiego, studenta teologii i alumna Śląskiego Seminarium Duchownego, młodzież mogła formować swój intelekt i hierarchię wartości, wrażliwość na piękno, poczucie własnej tożsamości, poszanowanie religii, tradycji i kultury.

## BIBLIOGRAFIA

- Archiwum Archidiecezjalne w Katowicach, Zespół Akt Personalnych, Akta ks. Franciszka Blachnickiego, sygn. AP 49.
- Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie w Lublinie, Seminarium Duchowne (1949–1950, 1957), sygn. K-30002/7.
- Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie w Lublinie, Wspomnienia pośmiertne dotyczące ks. Blachnickiego 1987 (13 V 1987 r.), sygn. 601/1-2.
- Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie w Lublinie, Życiorys ks. Franciszka Blachnickiego (1950–1993), sygn. L-06/1.
- Archiwum Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła w Krościenku, *Rekolekcje przed święceniami kapłańskimi 17-24 VI 1950 r.* (rps, bez sygn.).

<sup>91</sup> J 8, 12.

<sup>92</sup> Łk 9,1-2.

<sup>93</sup> AGRS-Ż, *Życiorys ks. Franciszka Blachnickiego (1950–1993)*, Obrazek prymicyjny ks. Franciszka Blachnickiego, Katowice–Tarnowskie Góry 1950, k. 1, sygn. L-06/1.

<sup>94</sup> A. Sznajder, *Blachnicki Franciszek*, w: *Leksykon Panteonu Górnos Śląskiego*, red. A. Kłos-Skrzypczak, H. Olszar, Katowice 2020, s. 85-92.

- Archiwum Instytutu Niepokalanej Matki Kościoła w Krościenku, *Rekolekcje F. Blachnickiego, XI 1947 r.* (rps, bez sygn.).
- Archiwum Polskiej Prowincji Księży Misjonarzy św. Wincentego à Paulo w Krakowie, Śląskie Seminarium Duchowne, Dokumenty korespondencyjne 1927–1958, bez sygn.
- Archiwum Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach, *Księga alumnów Śląskiego Seminarium Duchownego* (rps).
- Bańka J., *Ks. Infułat dr Michał Lewek (1878–1967)*, „Nasza Przeszołość”, 44(1975), s. 245–268.
- Berthier R., Sigaut M.-H., *Szalaniec Ewangelii. Święty Ludwik-Maria Grignion de Montfort*. Kraków 2008.
- Biela B., *Bibliografia publikacji ks. Franciszka Blachnickiego*, ŚSHT 25/26(1992–1993), s. 205–221.
- Biela B., *Kościół-Wspólnota. Wspólnota jako zasada urzeczywistniania się Kościoła w ujęciu ks. F. Blachnickiego (1921–1987)*, Katowice 1993.
- Blachnicki F., *Spojrzenia w świetle łaski*, Kraków 2010.
- Blachnicki F., *Trzy nawrócenia*, Kraków 2011.
- Bolczyk H., *Życie i charyzmat ks. Franciszka Blachnickiego, założyciela Ruchu „Światło-Życie”*, „Roczniki Teologiczne” 45(1998), z. 8, s. 7–30.
- Człowiek wiary konsekwentnej. Ks. Franciszek Blachnicki 24 III 1921 – 27 II 1987*, opr. G. Wilczyńska, Lublin 1997.
- Derewenda R., *Dzieło wiary. Historia Ruchu Światło-Życie w latach 1950–1985*, Kraków 2010.
- Grajewski A., *Twórca Ruchu Światło-Życie ks. Franciszek Blachnicki*, „Biuletyn IPN. Pismo o Najnowszej Historii Polski” 9/142(2017), s. 150–160.
- Jagielnicka S., *Kat nie wykonał wyroku. O ks. Franciszku Blachnickim, założycielu Ruchu Światło-Życie, kandydacie na ołtarze*, „List” 11(1995), s. 20–21.
- Jan Paweł II, *Homilia w czasie Mszy św. odprawionej pod szczytem Jasnej Góry*, w: Jan Paweł II, *Dzieła zebrane*, t. IX: *Homilie i przemówienia z pielgrzymek – Europa*, cz. 1: *Polska*, Kraków 2008, s. 47–51.
- Konferencje św. Maksymiliana Marii Kolbego*, oprac. J.A. Książek, W.K. Kaczmarek, J.R. Bar, Niepokalanów 2009.
- Leksykon Panteonu Górnośląskiego*, red. A. Kłós-Skrzypczak, H. Olszar, Katowice 2020.
- Niepokalana Wszecpośredniczką Łask. Niepokalana i święty ojciec Kolbe. Modlitewnik*, Kraków 2014.
- Odważny wiara. Ks. Franciszek Blachnicki w naszej pamięci*, red. G. Wilczyńska, Lublin 1992.
- Olszar H., *Rektorzy Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie*, w: J. Kupny, *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne*, Katowice 2004, s. 87–138.
- Olszar H., *„Ucierpieć dla sprawy Bożej”*. *Ksiądz Ewald Kasperczyk (1914–1980)*, w: *Górny Śląsk na przełomie wieków. Nadzieje i niepokoje. Świadkowie wiary*, red. J. Górecki, H. Olszar, Katowice–Piekary Śląskie 2002, s. 167–177.
- Orlik Z.J., *Poręba. Z życia podpszczyńskiej wsi*, Pszczyna 2012.

- Ośko J., *Blachnicki. Ten człowiek się nie bał*, Ząbki 2006.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań–Warszawa 1980.
- Szymbor W., *Przewodnik dla alumnów seminariów duchownych*, Kraków 1947.
- Świerczek J., *Wychowawcy seminaryjni*, w: J. Kupny, *Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne*, Katowice 2004, s. 505-516.
- Tytko M.M., *Studia teologiczne Franciszka Karola Blachnickiego w Uniwersytecie Jagiellońskim 1945–1950 oraz początki koncepcji świętości w jego teologii moralnej i pastoralnej*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 91(2009), s. 343-354.
- Wilczyńska G., *Wolny dla...*, Kraków 2018.
- Wilczyńska G., *Wychowawca wolnych ludzi*, Kraków 2018.
- Wojtas A., *Apostoł Żywego Kościoła*, Kraków 2003.
- Wodarczyk A., *Prorok żywego Kościoła. Ks. Franciszek Blachnicki (1921–1987) – życie i działalność*, Katowice 2008.
- Wodarczyk A., *Ruch Światło-Życie. Osoba założyciela, historia ruchu i rozwój w archidiecezji katowickiej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 27/28(1994–1995), s. 343–357.
- Żołnierczyk B., *Formacja czcigodnego Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego w Śląskim Seminarium Duchownym w Krakowie w latach 1945–1950*, Katowice 2019 (mps).